

Zuzanna Szopiak, kl. II a

Środa, 12.04.2017r.

Dzisiejszy dzień, co do minuty, odbył się bardzo pozytywnie! Grupa wolontariuszy, do których należę, zorganizowała kiermasz charytatywny.

Moja szkoła słynie z bardzo pozytywnej cechy – kochamy pomagać! Bardzo zależało nam na uzbieraniu jak największej kwoty. Pomysłów było wiele. Postanowiliśmy, że w tym roku pomożemy 3-letniej Marysi. Marysia jest córeczką mojej pani od języka polskiego. Na kiermasz przygotowaliśmy własnoręcznie wykonane ozdoby. W naszym przypadku były to ozdoby Wielkanocne. Dzisiaj zostaliśmy po lekcjach 3 godziny dłużej. Wszyscy bardzo się zaangażowali w pomoc. Choć było to dopiero nasze drugie spotkanie, można było stwierdzić, iż wszyscy nauczyli się już paru nowych rzeczy. Nie chodzi tylko o malowanie jajek czy układanie bukietów. Każdy z nas nauczył się współpracy, współczucia oraz punktualności.

Podczas pracy wszyscy jeszcze lepiej się poznaliśmy i mieliśmy mnóstwo tematów do rozmowy. Długo dyskutowaliśmy na temat osób niepełnosprawnych oraz o tym, jak możemy im pomóc. Wpadliśmy na pomysł, aby dodatkowo ogłosić zbiórkę pieniędzy. Wszyscy wiemy, że chorzy potrzebują pomocy z każdej strony i w różnych formach. Jesteśmy zdania, że każdy powinien dokonać kilku nawet małych, ale regularnych wpłat.

Kolejnym tematem do rozważenia była nazwa naszej grupy. Chcieliśmy, aby nazwa była wyjątkowa oraz wyróżniająca się spośród innych. Po długich namysłach i dyskusjach stwierdziliśmy, że nadamy naszej grupie nazwę „Każdy potrafi pomagać”. Zapowiedzieliśmy także, że nie wyobrażamy sobie życia bez niesienia pomocy innym. Wolontariat stał się naszym drugim domem i drugą rodziną, do której możemy przyjść w każdej chwili. Pracy nie wykonujemy dla pieniędzy. Najlepszym oraz największym podziękowaniem jest dla nas świadomość, że komuś pomogliśmy. Uśmiech małych dzieci oraz ciepłe słowa ich rodziców zastępują każde pieniądze. Dzięki takim sytuacjom patrzymy na świat z innej perspektywy. Pomoc, którą okazujemy innym, zawsze wraca do nas...

Po skończonej pracy razem z moją najlepszą przyjaciółką udałyśmy się do kawiarni na ulubione ciacho. Gdy porozmawiałyśmy i przyjemnie spędziłyśmy czas, nadszedł moment, aby wrócić do domu. Wychodząc z kawiarni, zobaczyłyśmy bezdomnego. W tym samym momencie popatrzyłyśmy na siebie i pomyślałyśmy o naszym wolontariacie szkolnym. Z racji, że pomoc to nasze drugie imię, kupiłyśmy mu jedzenie i picie. Przyniosłyśmy z domu ubranie na zmianę, ale to nie zaspokoilo naszego sumienia. Oznajmiłyśmy biednemu, że jesteśmy z wolontariatu „Każdy potrafi pomagać” i chcemy znaleźć mu miejsce, w którym może się schronić. Zaprowadziłyśmy pana do Schroniska dla bezdomnych, gdzie od razu się nim zajęli.

Jesteśmy z siebie bardzo dumne, że potrafimy same przynieść komuś pomoc. Zdałyśmy sobie sprawę, że jeśli chcemy pomagać, to da się to zrobić mimo wszystko. Oczywiście jutro od razu po szkole pójdziemy całą grupą odwiedzić pana Tadeusza, bo tak właściwie miał na imię.

Dzisiejsze przeżycia dały mi bardzo dużo do myślenia. Zastanawiam się, czy w przyszłości nadal będę chciała pomagać. Jeśli tak, to czy będę pracowała w schronisku dla bezdomnych? Jak na razie, niesienie pomocy to mój wymarzony zawód (jeśli tak może nazywać się zawód!). Wszystkich moich dobrych znajomych serdecznie zapraszam do pomagania i, ponieważ jest to piękna rzecz. Kiedyś nie

wierzyłam w słowa typu „Okazana pomoc wraca”, teraz już wiem, że tak jest. Kocham uczucie, gdy zrobię dobry uczynek dla drugiego człowieka. Czuje wtedy ciepło na sercu oraz miłość do wszystkich... To bardzo przyjemny stan...